

Nikt ode mnie nie wymaga, żebym uprawiał bragga
Nikt nie mówi "łamaga", gdy hardcore'u nie uprawiam
Gdy piszę życiówkę, to nie kłamię, prawdę gadam
A szajsu nie poskładam, nawet gdybyś o to błagał
Nikt ode mnie nie wymaga, żebym uprawiał bragga
Nikt nie mówi "łamaga", gdy hardcore'u nie uprawiam
Gdy piszę życiówkę, to nie kłamię, prawdę gadam
A szajsu nie poskładam, nawet gdybyś o to błagał

Nie ma tego złego, co na dobre by nie wyszło
Umiem zjebać wszystko i na zgłiszczach od początku
Zbudować nowy dom, to kilka nowych wątków
W muzyce być w porządku, nigdy nie zawiodłem ziomków
Za dobry powiedziałem, dedykowane
Mym ludziom ten balet, ja się wcale nie chwale
Co miałem - oddałem, od siebie, to ten szmalec
To twórczo się wpisuję na stałe w tę kabałę
Oto nowy dżojek jak Yves Saint Laurent
Na najwyższym poziomie - to rapowy gnojek powie
Warsztat - unikat. Dlaczego? Nie wnikaj
Masz syf w głośnikach, z parkietu nie znikaj
Nie lubisz mnie? Zdychaj, z tej imprezy się zawiń
Lub naładuj karabin, jeśli koniecznie chcesz mnie zabić
Ten, co nie dał się zwabić w pułapkę, to mój atut
Narobić hałasu i utrzymać gwiazdy status
Tylu kutasów by chciało mieć to, co ja
Być jak ja, grać jak ja, żyć jak ja (Haha!)
Rychu będzie grał to nadal, journalista będzie badał
A jak zawistniak gadał tylko ten, co mi zazdrościł
Świat bez litości szybko pozbawił mnie złudzeń
Wybrać cierpienie czy nudę? Proste, że to pierwsze
Operuję wierszem, tego tracku nie spieprzę
Masz tu człowieka całkiem hardcore'ową wersję

Nikt ode mnie nie wymaga, żebym uprawiał bragga
Nikt nie mówi "łamaga", gdy hardcore'u nie uprawiam
Gdy piszę życiówkę, to nie kłamię, prawdę gadam
A szajsu nie poskładam, nawet gdybyś o to błagał
Nikt ode mnie nie wymaga, żebym uprawiał bragga
Nikt nie mówi "łamaga", gdy hardcore'u nie uprawiam
Gdy piszę życiówkę, to nie kłamię, prawdę gadam
A szajsu nie poskładam, nawet gdybyś o to błagał

Ten pot, te łzy, ta krew, ta jedna miłość
Oto z majkiem zażyłość, co odbiera mi zmysły
Wizerunek artysty, to człowiek z krwi i kości
Przy majku nie pości, w gronie znakomitości
Jak ten przybłokowy chwast na pełnym officialu
Jak ten zadymiański chlast na toksycznym nielegalu
Prowadzę się powoli, a niektórych bardzo boli
Fakt, że sobie radzę i co na to poradzę?
Środkowy palec raczej, tak czy inaczej
Jestem w grze i zaznaczę - nigdzie się nie wybieram
Przy majku adapterach to Rycha gadka szczerza
Ryja wydzieram aż po zapalenie krtani
Potrafię ranić i sprawić, że się spalisz
Z nami zabawisz, odlecisz, nie dać się zabić

Mistrzowskie życie - jestem jego projektantem
Nie będę palantem, który nie ma planów, marzeń
Jak moje tatuaże kolejny w życiu przełom
Odnoszę to, jak na skórze nowe dzieło
A ty będziesz się przyglądał jak milczący świadek w cieniu
Wyjdź naprzeciw zdarzeniu, na światło dzienne (Tlenu!)
Tańcz, śmieję się, kasuję zawczasu, pierdol brednie
Czy bardzo dobry rap ma oznaczać życie biedne?
Gdzie tak napisano, że za rap nie płacą siano?
Ważne, by utrzymać wymarzoną posiadłość
Chcesz ogłosić upadłość? Proszę bardzo (Beze mnie!)
Jeszcze raz ci powtórzyć? Powtarzam - (Pierdol brednie!)
Wracaj pod trzepak, tam na ciebie nikt nie czeka
Prócz nieudacznika zabij w sobie człowieka
A ja tak nie chcę, nie zwlekam żyć na stówę
Apetyt mam wilczy na życie, uwierz!

Nikt ode mnie nie wymaga, żebym uprawiał bragga
Nikt nie mówi "łamaga", gdy hardcore'u nie uprawiam
Gdy piszę życiówkę, to nie kłamię, prawdę gadam
A szajsu nie poskładam, nawet gdybyś o to błagał
Nikt ode mnie nie wymaga, żebym uprawiał bragga
Nikt nie mówi "łamaga", gdy hardcore'u nie uprawiam
Gdy piszę życiówkę, to nie kłamię, prawdę gadam
A szajsu nie poskładam, nawet gdybyś o to błagał